



JAROSŁAW DUDALA

redaktor wydania

Nasz śląski Kościół nie zrezygnował i nie zrezygnuje z wypowiedzania się w ważnych sprawach społecznych. Dlatego abp Damian Zimoń komentuje na naszych łamach wyniki prac Komisji Wyższego Urzędu Górniczego w sprawie katastrofy w kopalni „Halemba”, gdzie zginęły 23 osoby (s. I i IX). Stąd też udział naszego metropolity w spotkaniu poświęconym śląskiej inteligencji (s. XVI). Specyficznym głosem w sprawach społecznych jest przyznanie kolejnych stypendiów z archidiecezjalnego funduszu stypendialnego (s. VII). ■

ZA TYDZIEŃ

■ ZIELONY ŚLĄSK, czyli turystyczne atrakcje regionu

Boże Ciało w Katowicach

Na Bożym Ciele o śmierci górników

Raport Komisji Wyższego Urzędu Górniczego na temat nieprawidłowości w kopalni Halemba, gdzie w wyniku katastrofy śmierć poniosło 23 górników, skomentował abp Damian Zimoń podczas katowickich uroczystości Bożego Ciała.

– Tu nie chodzi jedynie o ludzi, którzy otrzymają konkretne zarzuty – mówił arcybiskup. – Rzecz dotyczy bowiem atmosfery, w której żyjemy: wydobywanie za wszelką cenę, pieniądź i sukces. Tak być nie musi.

Katowicki metropolita powołał się na słowa Benedykta XVI, skierowane do ludzi pracy pielgrzymujących do Piekar Śl.: – Praca musi być wykonywana w poczuciu odpowiedzialności, nie możemy być niewolnikami pracy – przekonywał. Chrystus Eucharystyczny, jak podkreślał katowicki ordynariusz, ma być dla nas nauczycielem prawdziwej służby. – Tak jak On dał się nam w Eucharystii, tak my również mamy się dawać drugiemu człowiekowi – apelował.



KS. MAREK LUCZAK

Parafianie jednej z parafii ustawili na ołtarzu kosze z bochenkami chleba, które po procesji rozdawane były najuboższym.

W procesji Bożego Ciała tradycyjnie uczestniczyli mieszkańcy czterech katowickich parafii. Tematyka koncentrowała się wokół aktualnego hasła roku duszpasterskiego „Przyjrzyjmy się powołaniu naszemu”. Przy kolejnych ołtarzach wiernym to-

Boże Ciało wśród krzykliwych reklam

warzączyły rozważania proboszczów, którzy mówili o obowiązku osobistej przemiany, apostołstwa w świecie i służby drugiemu człowiekowi. – Te trzy elementy – jak podsumował przy ostatnim ołtarzu proboszcz katedry ks. Stanisław Puchała – składają się na nasze powołanie do świętości. Na zakończenie uczestnicy procesji mogli wziąć udział w uroczystej Eucharystii. ■

DBAJMY O MŁODYCH!



JAN DRZYMAŁA

Już od 5 lat działa Fundusz Stypendialny Archidiecezji Katowickiej im. błogosławionego Emila Szramka. Stypendia przyznawane są najzdolniejszej młodzieży, której problemy finansowe nie tylko utrudniają realizację zainteresowań, ale wręcz uniemożliwiają właściwy rozwój. Koszty podręczników, dojazdów do szkoły... – te podstawowe potrzeby nieraz przerastają możliwości rodziców.

Arcybiskup Damian Zimoń w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego wręczał pamiątkowe dyplomy i gratulował tegorocznym stypendystom.

Byli wśród nich muzycy, sportowcy, intelektualiści, którym los utrudnia życiowy start. Trzeba o nich dbać, bo od nich zależy nasza przyszłość. ■

Adam Kęsy (na zdjęciu) już drugi raz został stypendystą

Nie do zdarcia

KATOWICE. Pochodzący z Katowic emerytowany biskup koszalińsko-kołobrzeski Ignacy Jeż obchodzi w czerwcu 70-lecie swych święceń kapłańskich. W Katowicach jubileuszowa Msza odprawiona zostanie 24 czerwca o godz. 11.00 w kościele Świętych Piotra i Pawła. 93-letni dziś Ignacy Jeż urodził się w Radomyślu Wielkim w diecezji tarnowskiej. Jego ojciec przeniósł się potem do Katowic, aby po odzyskaniu przez Polskę niepodległości organizować na Śląsku sądownictwo. Rodzina Jeżów mieszkała na ul. Gliwickiej, później na ul. Kościuszki. Po ukończeniu liceum im. Mickiewicza Ignacy wstąpił do śląskiego seminarium duchownego w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk bp. Stanisława Adamskiego 20 czerwca 1937 r. Jego pierwszą placówką była parafia w ówczesnych Hajdukach Wielkich, obecnie Chorzowie Batorem. Proboszczem był tam wtedy dzisiejszy kandydat na ołtarze ks. Józef Czempiel. Po męczeńskiej śmierci ks. Czempieła w obozie koncentracyjnym młody wikary ks. Jeż odprawił

za niego Mszę św. Został za to aresztowany, a następnie wywieziony do obozu w Dachau, gdzie przebywał do końca wojny. Doświadczenia z okresu obozowego bp Jeż zebrał w książce pt. „Błogosławcie Pana światło i ciemności”. Tuż po wojnie był kapłanem obozu repatriacyjnego w Göppingen koło Stuttgartu. Po powrocie do Polski w 1946 r. pracował w parafiach w Radlinie i Bogucicach, był katechetą, a następnie dyrektorem Gimnazjum Katolickiego św. Jacka w Katowicach, a po jego przemianowaniu na Niższe Seminarium Duchowne objął stanowisko rektora. W 1960 r. papież Jan XXIII mianował go pomocniczym biskupem w Gorzowie Wielkopolskim. Był tam współpracownikiem innego Ślązaka, bp. Wilhelma Pluty. W tym czasie uczestniczył też w Soborze Watykańskim II. W 1972 r. został pierwszym ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. W 1992 r. przeniesiony w stan spoczynku. Dwa tygodnie temu prezydent Lech Kaczyński nadał mu Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski



Adam Grabolus

współorganizator
Festiwalu dla Jezusa

Tegoroczny Festiwal dla Jezusa to propozycja dla ludzi młodych, poszukujących. Mam nadzieję, że skorzystają z niej np. **fani muzyki heavymetalowej**, którzy słuchają zespołu 2 Tm 2,3, a niekoniecznie są ludźmi wierzącymi. Oni pewnie nigdy sami nie trafiliby na wzgórze piekarskie. A mam nadzieję, że znajdą się tam dla tego zespołu i dzięki temu będą mieli okazję, poznać Jezusa. To jest cel festiwalu. Głoszenia Ewangelii nigdy nie jest za wiele, a trzeba to robić w różnych językach. Muzyka metalowa to także jakiś język. Chcemy i tego spróbować, choć zdaję sobie sprawę, że tak ostra muzyka może w tym miejscu szokować. Będzie to więc swego rodzaju eksperyment.

Oszaleć... dla Jezusa!

– **TO HASŁO TEGOROCZNEGO FESTIWALU DLA JEZUSA.** Arka Noego, 2 Tm 2, 3, Mieczu Szczęśniak i Natalia Niemen z zespołem New Life'M – to tylko część wykonawców, których można będzie posłuchać na piekarskiej kalwarii w weekend 28 i 29 lipca. Ale już w przeddzień, w piątek 27 lipca, w Miejskim Domu Kultury w Piekarach (ul. Bytomska 73) od godz. 10.00 można będzie oglądać filmy: „Jan Paweł II. Opowiem wam o moim życiu”, „W poszukiwaniu prawdy o początkach” (nauka kon-

tra wiara) oraz animowane produkcje dla dzieci: „X Przykazań” oraz „W imię Jezusa” (pierwsze dwie części). W tym samym miejscu odbędą się też m.in. prezentacje wydawców katolickich oraz o godz. 18.00 uwielbieniowy koncert Missio Musica w stylu gospel&worship. Główny koncert i cały festiwal rozpoczyna się w sobotę o godz. 16.00. Wystąpią m.in.: Arka Noego, Jarmuła Band (muzyka inspirowana tradycją żydowską), 2 Tm 2,3 oraz Mieczu Szczęśniak i Natalia Niemen z zespołem New Life'M. Tego samego dnia przed poł-



Tak dwa lata temu bawili się uczestnicy pierwszego Festiwalu dla Jezusa

Penderecki i Duczmal w Mikołowie

MUZYKA. Krzysztof Penderecki dyrygujący Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach oraz uważana za jeden z najlepszych zespołów świata Orkiestra Kameralna Polskiego Radia „Amadeus” Agnieszki Duczmal wzięli udział w zakończonych 9 czerwca XVII Mikołowskich Dniach Muzyki. Były i inne fajerwerki, m.in. „Svetilen” z Rosji, pielęgnujący

dawne rosyjskie tradycje śpiewacze (na zdjęciu). Koncert finałowy odbył się w wypełnionym po brzegi kościele św. Woj-



Bp Jeż znany jest z poczucia humoru

Rozesłanie Dzieci Maryi...

dniem i wczesnym popołudniem w Miejskim Domu Kultury można będzie zobaczyć filmy i spektakle teatralne. W niedzielę o godz. 12.30 na kalwarii odprawiona zostanie festiwalowa Msza, a o godz. 17.15 rozpocznie się finałowy koncert, na którym zagrają zespoły Deus Meus, New Day (uwielbienie inspirowane kulturą Afryki) i Z Miłości (gospel) oraz Tomek Kamiński i Bartek Jaskot (chrześcijański pop&rock). Koncerty poprowadzi Magda Aniol.

Więcej informacji na internetowej stronie: www.jezus.com.pl.



KATOWICE. Uroczyste rozesłanie przed tegorocznymi rekolekcjami Dzieci Maryi odbyło się przy kościele św. Szczepana w Bogucicach. Przewodniczył mu ks. Jakub Dąbrowski, jeden z kapłanów odpowiedzialnych za ruch Dzieci Maryi archidiecezji katowickiej. – W tym roku odbędą się 32 turnusy rekolekcyjne – informuje ks. Dąbrowski.

– Na każdym spodziewamy się 30–40 uczestniczek – dodaje. Większość ośrodków rekolekcyjnych znajduje się na terenie Beskidów, ale nie wszystkie. Część uczestniczek swoje rekolekcje będzie przeżywać w pszowskim domu sióstr boromeuszek. Inne trafią do sióstr elżbietanek w Zabrzegu lub do domu rekolekcyjnego w Bogucicach.

...i oazy

CHORZÓW. Z udziałem abp. Damiana Zimonia odprawione zostało w chorzowskiej parafii św. Jadwigi oazowe nabożeństwo rozesłania. Moderatorzy tegorocznych rekolekcji wakacyjnych odebrali zapalone świece i otrzymali błogosławieństwo. – W 21 ośrodkach na terenie 4 województw zgromadzi się 47 wspólnot rekolekcyjnych – podaje Seba-

stian Nowok, rzecznik ruchu Światło–Życie. – Rekolekcje dla młodzieży i dorosłych poprowadzi 43 kapłanów, z których 9 jest neoprezbiterami. Pod ich opieką duchową będzie ok. 1770 uczestników. Księża moderatorów wesprze rzesza ok. 700 animatorów – dodaje. Równolegle odbywać się będą rekolekcje Domowego Kościoła. Z tej formy skorzysta ok. 700 osób.

Siostry z długą tradycją



S. Julianna z podopiecznymi Domu Pomocy Społecznej

PSZCZYNA. Wielkim świętem całego miasta były obchody 140-lecia pobytu w nim sióstr boromeuszek. Mszy w kościele Wszystkich Świętych przewodniczył bp Gerard Bernacki. Pszczyński starosta Jó-

zef Tetla złożył na ręce siostry przełożonej Julianny Piętańki podziękowania za prowadzenie Domu Pomocy Społecznej. Przebywa w nim obecnie 76 osób upośledzonych lub chorych psychicznie.



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Trwają zenujące przepychanki o urząd Marszałka Województwa Śląskiego. Zupełnie nie licują z powagą i godnością gospodarza województwa. Zaprzeczają także idei samorządności, gdyż są wynikiem ingerencji czynników zewnętrznych, politycznych, w strukturę wybraną przez mieszkańców województwa. Chodzi o awanturę w sprawie odwołania marszałka Janusza Moszyńskiego, która trwa już od wielu tygodni. Jego głowy nie chce jednak opozycja, co w końcu byłoby normalne, ale własna partia, czyli Platforma Obywatelska. Przyczyną jest konflikt między Moszyńskim a posłem Tomaszem Tomczykiewiczem, byłym burmistrzem Pszczyny, a jednocześnie liderem PO w województwie śląskim. Przy czym obie strony inaczej przedstawiają powody konfliktu. Tomczykiewicz podkreśla, że zarzuty wobec marszałka Sejmiku Śląskiego nie mają podłoża politycznego, ani personalnego. Po prostu poseł uważa, że marszałek źle wypełnia swoje funkcje. Powstaje wobec tego pytanie, dlaczego przed kilkoma miesiącami środowisko pana posła desygnowało Janusza Moszyńskiego na to stanowisko.

Wydaje się, że bardziej rację mają ci, którzy twierdzą, że cała awantura została spowodowana tym, że marszałek postawił nie na tych ludzi, których podsuwało mu lokalne kierownictwo partyjne. Do tego zorganizował konferencję programową, która niezbyt podobała się liderom w Warszawie. Mówi się także, że poseł Tomczykiewicz gotów jest złożyć mandat i zostać marszałkiem. Problem w tym, że aby odwołać Moszyńskiego, Platforma potrzebuje sojuszników, gdyż niecały klub podziela opinię posła Tomczykiewicza. Dlatego trwają rozmowy działaczy Platformy o cenie za głowę Moszyńskiego, zarówno z PiS, jak i SLD.

Ciała sytuacja jest zenująca, gdyż nikt w sposób jednoznaczny nie udowodnił, że Moszyński ma stracić stanowisko dlatego, że rzeczywiście się nie sprawdził. Co więcej, ostatnio wsparł go Konwent Burmistrzów i Wójtów Śląskiego Związku Gmin i Powiatów, którzy zaprotestowali przeciwko upolitycznieniu władz województwa. Opinia publiczna otrzymuje natomiast mało budujący sygnał, że także w samorządzie wszystko jest elementem rozgrywki politycznej, w której każdy z każdym może się dogadać, ważna jest tylko cena, jaką trzeba będzie za to zapłacić. Otóż jest to najgorszy sposób uprawiania polityki. Nie bronię Moszyńskiego, ale z pewnością ma rację, gdy twierdzi, że jego pracę powinni przede wszystkim ocenić radni, a nie konwenty partyjne. W tym bałaganie trudno jest także dobrze pełnić odpowiedzialną funkcję. Tymczasem od sprawnie działającego samorządu będzie zależało m.in. to, w jaki sposób wykorzystamy gigantyczne dotacje unijne.

ciecha. Chór i orkiestra zespołu „Śląsk” zaprezentowały „Requiem”, którego autorem jest Francois J. Gossec.



MIROSLAW RZEPKA

Śląsk w Unii



Goście odwiedzający nasz region są zachwyceni zmianami.

Już na pierwszy rzut oka widać, że jest lepiej. Przekonują o tym także ekonomiczne wskaźniki.



tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

Na szczęście politycy zachowują powściągliwość. Kiedy wypowiadają się o zmianach na Śląsku, wśród najważniejszych przyczyn takiej sytuacji wymieniają nasze wstąpienie do Unii. Niedawno świętowaliśmy trzecią rocznicę tamtego wydarzenia, choć miliony euro docierały do nas jeszcze wcześniej, w ramach tzw. funduszy przedakcesyjnych.

Co się zmieni?

Piękne budynki to nie wszystko. Dla mieszkańców podstawowym kryterium oceny sytuacji jest jakość życia. Nie chodzi tu tylko o grubość portfeli. Ważna jest np. komunikacja. Modernizacja sieci kolejowej na Śląsku jest ciągle marzeniem rządzących. Według ministra transportu Jerzego Polaczka, w ciągu najbliższych 6 lat budżet państwa, Grupa PKP i Unia Europejska tylko na Śląsku zainwestują w infrastrukturę kolejową ok. 2 mld euro. Największa część tej sumy przeznaczona zostanie na modernizację linii kolejowych z Katowic do Żwardonia, Cieszyna i Opola, a także przebudowę dworca kolejowego w Katowicach. Oprócz tego spółka Polskie Linie Kolejowe chce przystosować linię z Katowic do Warszawy, tak by pociągi mogły nią mknąć 300 km/godz. W tym celu konieczna będzie modernizacja i przedłużenie Centralnej Magistrali Kolejowej. Projektanci planują także poprowadzenie nowego odcinka trasy, by połączyć ją z lotniskiem w Pyrzowicach.

Min. Jerzy Polaczek poinformował, że przed piłkarskimi Mistrzostwami Europy w 2012 r. zmodernizowanych zostanie ponad tysiąc kilometrów istniejących już linii, by pociągi

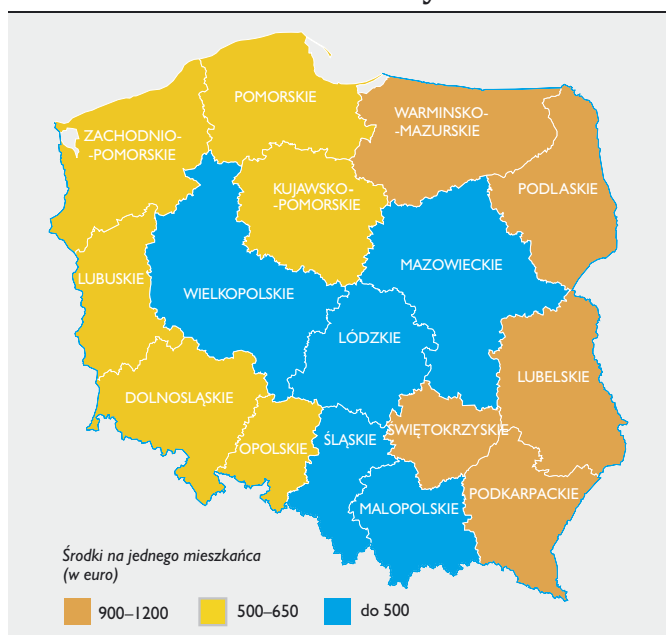
mogły po nich jeździć z prędkością 200–220 km/godz.

Zdaniem prezesa PKP Andrzeja Wacha, zgodnie z rządowymi planami do 2013 r. ma powstać dokumentacja projektu budowy szybkiej kolei. – Budowa takiej linii przed 2012 r. jest nie-realna z powodu czasochłonności przedsięwzięcia – mówi.

Krajobraz śląskich miast zmienia się nie do poznania. M.in. za unijne pieniądze przebudowano katowickie rondo

– Nie chodzi tu jednak o brak umiejętności czy środków. Przygotowanie podobnych projektów w Europie Zachodniej także trwa kilkanaście lat. Natomiast podwyższenie prędkości do 200–220 km/godz. na istniejących liniach, w tym m.in. z Warszawy do Katowic, jest realne – przekonuje prezes Wach.

Ile dostaliśmy?



Bilans lat 2004–2007

Linii Europejskiej



ZDJĘCIA: KS. MAREK LUCZAK

obsługiwać będzie w sumie 23 połączenia z Katowic.

Port Lotniczy Katowice Pyrzowice planuje za parę tygodni oddać do użytku nowy terminal. Powierzchnia użytkowa lotniska będzie wynosiła ponad 21 tys. mkw. Rocznie port będzie obsługiwał 3,6 mln pasażerów, do tej pory – 1,6 mln osób.

Co z kapitałem?

Ważnym tematem związanym z przyszłością regionu jest tzw. potencjał inwestycyjny. Na naszych łamach pisaliśmy już o rankingach, w których pod względem wspomnianego potencjału plasujemy się na wysokich miejscach.

Jak zaręcza wojewoda Tomasz Pietrzykowski, ze strony administracji państwowej będą podjęte wszelkie kroki ułatwiające przyciągnięcie inwestorów na Śląsk. – Uważam, że na Śląsku nie było lepszej pogody dla biznesu niż teraz – przekonuje.

Region ma swoje priorytety rozwoju. Stawiamy na potencjał ludzki, na wiedzę i wykształcenie. Miasta upatrują swoją szansę w przyciąganiu nowych technologii i w rozwoju gospodarki opartej na wiedzy, stworzeniu ładu architektonicznego, uczynieniu ze środowiska nowoczesnego i przyjaznego terenu do inwestowania.



Płyń „ZPORRo” kasy

Znawcy tematyki unijnej mówią: „ZPORRo się zmieniło”. To gra słów, nawiązująca do skrótów, oznaczającego Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego. Chodzi o projekty współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Europejskiego Funduszu Społecznego w województwie śląskim. Wystarczy wymienić przyznanie środków dla pocysterskiego zespołu klasztorno-pałacowego w Rudach, pokopalnianego budynku w Sosnowcu, który obecnie służy studentom Politechniki Śląskiej, Śląskiego Centrum Edukacji Regional-

W związku z napływającymi funduszami unijnymi czeka nas jeszcze trochę utrudnień na drogach

nej w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” w Koszęcinie czy na remont starówki w Bielsku-Białej.

Rząd i samorządowcy negocjują w Brukseli przyznanie polskim regionom unijnych pieniędzy na kolejne lata. – Środki, które otrzymamy z UE na lata 2007–2013 (około 1,6 miliarda euro) to zupełnie nowa jakość pomocy w porównaniu z dotychczasową – podkreśla wojewoda Pietrzykowski, wyjaśniając, że środki te zasilą przede wszystkim gospodarkę: wspieranie przedsiębiorczości i tworzenie nowych miejsc pracy.

dokończenie na s. 17

Miękkie lądowanie

Dobrodziejstwami komunikacji lotniczej możemy cieszyć się już teraz.

Ponad połowę połączeń z katowickiego lotniska obsługuje Wizz Air. 19 maja 2004 r. odbył się pierwszy lot tych linii z Międzynarodowego Portu Lotniczego w Katowicach Pyrzowicach. Latem 2007 r. Wizz Air

Jak wykorzystaliśmy?



(dane w mln. zł)

■ R E K L A M A ■

Kłopoty ze słuchem?



Katowice, ul. Warszawska 63A, tel. 032/ 255 53 39
Żory, ul. Dolne Przedmieście 3, tel. 032/ 434 10 99
Czeladź, Medical&S, ul. Zwycięstwa 38, tel. 032/265 27 89
Mysłowice, Miniklinika, ul. Gen. Ziętka 74c, tel. 032/223 12 34
Sosnowiec Zagórze, Centrum Medyczne, ul. Rydza Śmigłego 7, tel. 032/298 38 66

Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu
Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

UMOWA Z NFZ

Sonda

PERSPEKTYWY

JERZY POLACZEK, MINISTER



– Do końca 2011 roku Katowice będą miały nowy dworzec kolejowy, będący nowoczesnym centrum komunikacyjnym integrującym komunikację kolejową, autobusową i samochodową. Ponieważ ma być realizowany w formule partnerstwa publiczno-prywatnego, prawdopodobnie będzie także spełniał inne funkcje, np. handlowe.

TOMASZ PIETRZYKOWSKI, WOJEWODA ŚLĄSKI



– Śląsk znalazł się w momencie zwrotnym i kluczowym, w momencie podjęcia próby bardzo głębokiej transformacji oblicza i wizerunku regionu. Ta zmiana nie ma szans powodzenia bez udanego przeobrażenia obrazu Katowic, zwłaszcza jego centrum. Zagospodarowanie dworca kolejowego w Katowicach, którego widok rzutuje na pierwsze i ostatnie wrażenia odwiedzających to miasto, jest warunkiem zmiany jego postrzegania.

JANUSZ MOSZYŃSKI, MARSZAŁEK



– Samorząd województwa śląskiego jest dobrze przygotowany do wdrażania środków unijnych. Przeprowadzone zostały zmiany organizacyjne. W miejsce dotychczas istniejącego Wydziału Programowania Rozwoju i Funduszy Europejskich powstały dwa wydziały: Rozwoju Regionalnego i Europejskiego Funduszu Społecznego. Rozdziałem pieniędzy z tego źródła będą się także zajmowały: Wydział Terenów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego oraz Wojewódzki Urząd Pracy.



dokończenie ze s. V

– Najważniejsze jest, byśmy umieli je odpowiednio zagospodarować – podkreśla wojewoda. – Tam, gdzie są duże pieniądze, tam też są ogromne pokusy, i dlatego każde wydane euro trzeba będzie wziąć pod lupę.

Nie przegapić szansy

Na szczególną uwagę zasługują środki Funduszu Spójności na lata 2007–2013. Będą one wykorzystywane w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”. Celem programu jest podniesienie atrakcyjności inwestycyjnej Polski i jej regionów poprzez rozwój infrastruktury technicznej, przy równoczesnej ochronie i poprawie stanu środowiska, zdrowia, zachowaniu tożsamości kulturowej i rozwijaniu spójności terytorialnej. Na realizację programu w latach 2007–2013 przeznaczono ponad 36 mld euro. Większość z tej kwoty, bo ponad 28 mld euro, stanowić będą środki unijne, z czego 77 proc. pochodzić będzie z Funduszu Spójności (21,5 mld euro), a 23 proc. z

Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (6,3 mld euro). Fundusz Spójności wspiera dwa sektory: środowisko i transport. Od momentu przystąpienia do Unii Europejskiej Polska stała się największym odbiorcą środków z Funduszu Spójności ze wszystkich krajów członkowskich UE. Wsparcie na duże projekty inwestycyjne z zakresu ochrony środowiska mogą uzyskać jednostki samorządu terytorialnego, tworzone przez nie związki gmin lub inne podmioty publiczne, np. przedsiębiorstwa komunalne będące własnością gminy.

Na liście projektów kluczowych, które mają szansę być realizowane w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, znajduje się kilkadziesiąt projektów z województwa śląskiego. Wśród kluczowych można wymienić chociażby budowę zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz. Kolejnym, który znalazł się wśród projektów kluczowych, jest rekulty-

Port lotniczy w Pyrzowicach staje się prawdziwym oknem na świat
Poniżej: Śląsk najbardziej zmienia się pod względem komunikacyjnym. Drogiowa Trasa Średnicowa finansowana jest głównie przez UE

wacja terenów przemysłowych w Zakładach Chemicznych w Tarnowskich Górach. Do tej pory na likwidację składowiska niebezpiecznych odpadów wydano już ponad 210 mln złotych, unieszkodliwiając ponad 60 proc. odpadów i rekultywując 14 hektarów terenu. Jednak w dalszym ciągu do unieszkodliwienia pozostaje jeszcze ponad 600 tysięcy metrów sześciennych odpadów.

W ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko realizowane będą również wielkie inwestycje drogowe, wśród których wymienić należy przede wszystkim budowę autostrady A1 na odcinku Przyrzowice–Maciejów–Sośnica. Ta warta ponad 250 mln euro inwestycja pozwoli na połączenie Międzynarodowego Portu Lotniczego w Pyrzowicach z największym węzłem drogowym w tej części kraju, który powstanie pod Gliwicami.



Wyższy Urząd Górniczy wskazuje winnych śmierci górników

Szokujące ustalenia



MAREK PIEKARA

Aż 44 razy czujnik metanu wskazywał na zagrożenie. Pomimo tego nie wycofano górników z zagrożonego rejonu.

To tylko jeden fragment raportu, jaki komisja Wyższego Urzędu Górniczego, badająca ubiegłoroczną katastrofę na kopalni „Halemba”, zaprezentowała 6 czerwca. Pozostałe ustalenia komisji są równie szokujące. Przekroczenia stężeń metanu zarejestrował czujnik w chodniku w rejonie, gdzie nastąpiła katastrofa. Przez 336 minut w ciągu 4 dni przed katastrofą stężenia metanu tam, gdzie pracowali ludzie, były przekroczone. 9 razy czujniki pokazywały wartości stężeń metanu w granicach wybuchowości.

Panował bałagan

Członkowie komisji szczegółowo przedstawili przebieg wydarzeń z 21 listopada ub.r. Okazało się, że za śmierć 23 górników odpowiedzialni są ludzie. Za nieprawidłowości i naruszenia przepisów w kopalni „Halemba” odpowiada 19 osób – 16 osób z kopalni „Halemba” (w tym jej ściśle kierownictwo) i 3 z firmy Mard. – Mówimy o ewidentnym naruszeniu zasad techniki górniczej – powiedział podczas konfe-

rencji prasowej wiceprezes WUG Piotr Litwa.

– Nadużyć nie trzeba komentować, na dole panował bałagan – dodał prezes WUG Piotr Buchwald. – Myślę przede wszystkim o bałaganie organizacyjnym. Można powiedzieć, że profilaktyki w ogóle tam nie stosowano.

Pył nie musiał wybuchnąć

Wśród przyczyn katastrofy Piotr Litwa wymienił złą organizację robót, złamanie przepisów w zakresie zwalczania zagrożenia metanowego oraz zupełne zaniechanie profilaktyki przeciwko wybuchom pyłu węglowego. Komisja ustaliła, że w „Halembie” 21 listopada najpierw zapalił się i wybuchł metan, dopiero na skutek wybuchu metanu wybuchł także pył węglowy.

– Pył węglowy jest tam nadal tyle, że wystarczyłoby na jeszcze co najmniej dwa takie wybuchy – stwierdził dyrektor Kopalni Doświadczalnej „Barbara” Krzysztof Cybulski, który brał udział w wizji lokalnej 10 i 11 maja. – Fala uderzeniowa przeszła ponad kilometr. Gdyby zapora przeciwybuchowa w dołączni 3 była sprawna, może tam by się zatrzymała i nie wszyscy górnicy by zginęli.

Ustalenia WUG pokrywają się z opiniami związkowców

Pył węglowy wybuchł, bo zupełnie zaniechano neutralizowania go pyłem kamiennym. Ilość części niepalnych w pyłe powinna wynosić co najmniej 80 procent, a wahała się od 9 do 31 procent.

Inny zarzut dotyczy organizacji robót. Kopalnia w ogóle nie przygotowała drogi transportu dla wyjmowanych ze ściany sekcji obudowy zmechanizowanej. Do chwili tragedii wyciągnięto ich 22 z 220. Ale zamiast wywieźć je na powierzchnię, pozostały one w chodniku. Wyciągnięte obudowy dodatkowo zawężyły przekrój chodnika. Utrudniało to i tak źle funkcjonującą wentylację.

Raport jest uczciwy, kompetentny i rzetelny – ocenili działacze Związku Zawodowego Ratowników Górniczych. Związek Zawodowy „Sierpień '80” pod-



MOIM ZDANIEM

ABP DAMIAN ZIMOŃ

metropolita katowicki

Orzeczenie Wyższego Urzędu Górniczego w sprawie katastrofy w kopalni „Halemba” potwierdza, że w pogoni za zyskiem degraduje się człowiek. Wszelkie przekraczanie norm w górnictwie za urobkiem jest skandalem, grzechem i brakiem odpowiedzialności. Winni nie są sami górnicy. Takie są odgórne wskazania, taka jest atmosfera wokół górnictwa. Przede wszystkim decyduje wynik i pieniądź. To jest horror, że tak się traktuje ludzi. Mój ojciec pracował w górnictwie prawie 20 lat, także w strukturach ratunkowych. Już w latach 70. mówił, że „produkcja idzie poza moralnością”. I tak się dzieje do dziś.

kreślił, że ustalenia komisji potwierdzają większość zarzutów stawianych przez związkowców.

Najwyższą sankcją, jaką organy nadzoru górniczego mogą wyciągnąć wobec winnych, jest zakaz pełnienia funkcji w kierownictwie i dozorcze górniczym przez dwa lata. Sprawą zajmuje się również prokuratura.

MIROSLAW RZEPKA

■ R E K L A M A ■



Komunie, wesela, stypy, komersy, studniówki w najlepszej cenie proponuje Restauracja Hotelu „Marysin Dwór”

Kontakt: 40- 816 Katowice, ul. Pukowca 17a
tel./fax: 48-32 254 44 28, 254 40 89, www.restauracja-katowice.com.pl,
e-mail: recepcja@restauracja-katowice.com.pl

Oni modlą się za kleryków

Witajcie w seminarium!

Około 200 osób zrzeszonych w Towarzystwie Przyjaciół Seminarium spotkało się z klerykami Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach.

– Zorganizowałem ten dzień otwarty, by klerycy mogli poznać tych, którzy wspierają ich modlitwą. Mogą im za to podziękować, bo może to oni wymodlili im powołanie. Z drugiej strony, członkowie towarzystwa mają okazję zetknąć się z rzeczywistością seminaryjną – powiedział ks. dr Andrzej Nowicki, wicerektor seminarium.

Towarzystwo powstało w 2004 r. z inicjatywy ówczesnego rektora, obecnie biskupa, Józefa Kupnego. – Ludzie modlą się za kapłanów, i to nie ulega wątpliwości – stwierdził bp Kupny. – Chciałem jednak, by czuli się bardziej związani z seminarium – mówił biskup. Dodał, że członkowie towarzystwa składają pisemną deklarację przynależności. Otrzymują potem z seminarium regularną korespondencję. Po trzech latach towarzystwo liczy około 800 członków.

– Bardzo bym chciał, żeby ludzie codziennie się za nas modlili. Przyjdą do was tacy kapłani, jakich sobie wymodlicie – mówi obecny rektor ks. dr Jerzy Pałiński.

Gdzie wzrok nie sięga

Oprowadzani przez kleryków goście poznawali siedzibę seminarium, wydziału teologicznego i katedrę Chrystusa Króla. – W czasach PRL-u budynek seminarium przechodził z rąk do rąk – opowiadał przewodnik, kleryk II roku. – Tu, w Katowicach, 700 km od morza, mieściło się m.in. Ministerstwo Gospodarki Wodnej i Rybołówstwa – mówił zgromadzonym w Oratorium MB Piekarskiej. Potem wszyscy udali się do najbardziej niedostępnego dla szarych obywateli rejonu – części mieszkalnej seminarium. Długim korytarzem, między pokojami alumnów, dotarli do czytelni. Tam oglądali prawdziwe skarby seminaryjnego księgozbioru, wśród nich książkę pt. „Św. Anzelm z Canterbury”, wydaną w 1868 r.

– Bóg powołuje zawsze konkretną osobę, domagając się



KRZYSZTOF KUSZ

Członkinie Towarzystwa Przyjaciół Seminarium przy kawie

także konkretnej odpowiedzi. Pozytywna odpowiedź jest zależna od tego, co dzieje się wokół powołanego. Zdrowe środowisko rodzinne, sąsiedzkie i pozytywna atmosfera pomagają powołanemu – mówił podczas Mszy bp Kupny.

Anna Więcek i Kazimiera Pyka były oczarowane postawą kleryków. – Od samego początku działamy na rzecz tego towarzystwa – mówiły – Dzisiaj mogłyśmy się przekonać, że nasza praca przynosi konkretne efekty – powiedziały, popijając kawę podawaną przez kleryków.

JAN DRZYMAŁA

Sonda

PRZYJACIELE

RAFAL PIECH, SIEMIANOWICE ŚL.

– Podczas ostatniej akcji powołaniowej dowiedziałem się o istnieniu Towarzystwa Przyjaciół Seminarium i dlatego dzisiaj tu jestem. Modłę się regularnie za kapłanów wraz z grupą modlitewną przy parafii Świętego Krzyża w Siemianowicach. Jest to potrzebne, jeśli chcemy, by do kapłaństwa nie trafiali ludzie z przypadku. Potrzebujemy prawdziwych księży z powołania.



KATARZYNA ADLER, BUJAKÓW

– Dowiedziałam się o tym spotkaniu dzięki księdzu stażycie z naszej parafii. Na co dzień pracuję w sklepie i obserwuję, że księża nieraz muszą pokonywać sporą barierę niechęci ze strony społeczeństwa. Ludzie, których spotykam w pracy, twierdzą, że księżom wiedzie się najlepiej. Bardzo trudno jest kapłanowi, który trafia do takiej parafii. Postanowiłam podjąć modlitwę w intencji seminarzystów, ponieważ będziemy mieli takich księży, jakich sobie wymodlimy.



■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000®

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg możesz zapłacić w ratach

Zakład Pogrzebowy **RESURREXIT** (od 1990 r.)

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)

Katowice
ul. Warszawska 58

Katowice-Ochojec
ul. Jankego 68

Telefony całodobowe:

0 604 539 606
032/206 52 76
032/259 91 20

Dla młodych, zdolnych, niebogatych

Kościelne stypendia

Blisko 70 uczniów otrzyma wsparcie z archidiecezjalnego funduszu stypendialnego im. bł. Emila Szramka

Najzdolniejsi uczniowie z ubogich rodzin archidiecezji katowickiej z rąk abp. Damiana Zimonia odebrali w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego dyplomy potwierdzające przyznanie im stypendiów.

– Bardzo się cieszę, że jesteście – mówił arcybiskup do młodzieży. – Dzisiejsze czasy wolności są wyzwaniem dla młodego człowieka – powiedział. – Pan Bóg dał nam wolność i jednocześnie nakazał, byśmy ją umiejętnie wykorzystali. To jest dla was zadanie. Mając 16, 17 lat, musicie coraz częściej sami o sobie decydować. Dlatego trzeba wam Ducha Świętego. Serdecznie wam życzę, byście tę wolność dobrze wykorzystali. Uczcie się, módlcie się, by w przyszłości dobrze funkcjonować w rodzinie i być kimś – życzył stypendystom abp Damian Zimonia.

Liczy się każdy grosz

W tym roku proboszczowie zgłosili do funduszu około 100 uczniów, spośród których kapituła wybrała 69. – Przyjęliśmy dwa podstawowe kryteria – wyjaśnia dr Helena Hrapkiewicz, przewodnicząca kapituły. – Dochód na członka rodziny nie mógł przekroczyć 500 zł, a średnia ocen powinna wynosić co najmniej 4,5. W dwóch przypadkach, gdzie sytuacja materialna rodziny była szczególnie trudna, odstąpiliśmy od drugiego kryterium – informuje dr Hrapkiewicz. Stypendia przyznawane są uczniom kończącym naukę w gimnazjum. Mogą się o nie ubiegać aż do klasy maturalnej i otrzymać środki na pierwszym roku studiów. – Bardzo ważne jest, aby proboszczowie pomagali nam i zgłaszali kandy-



JAN DRZYMAŁA

datów do stypendium – mówi dr Hrapkiewicz. – Czasem uczniowie nie wiedzą, że mogą liczyć na pomoc ze strony Kościoła, a dziś każdy grosz się liczy – dodaje. Wysokość stypendium wypłacanego przez cały rok wynosi od 100 do 250 zł miesięcznie. Zależy od wyników w nauce i sytuacji materialnej ucznia.

Fundusz parafialny

Ks. Ireneusz Tatura, katecheta z I LO w Świętochłowicach, towarzyszył trzem stypendystkom ze swojej parafii. Patrycja Orzechowska już trzeci raz odbierała z rąk arcybiskupa akt nadania stypendium – Trzeba się bardzo starać, żeby sprostać wymaganiom co do średniej – przyznaje. – Kiedy wszyscy spokojnie kończyli I semestr, ja przeżywałam spory stres, bo wiedziałam, że od tych wyników będą zależały moje losy. Na szczęście się udało – odetchnęła z ulgą Patrycja.

Stypendystka Patrycja Orzechowska ze swoim katechetą ks. Ireneuszem Taturą

– Zgłosiliśmy znacznie więcej kandydatów – dodaje ks. Ireneusz. – Niestety, z powodu zbyt niskiej średniej większość uczniów nie otrzymała stypendiów. Czasem to jest zbyt

wysoka bariera – dodaje. Podczas pracy w goczalkowickiej parafii ks. Tatura stworzył tam prawie 10 lat temu lokalny fundusz stypendialny. – Potrzeby są bardzo duże. Musimy wspierać najbardziej potrzebujących. Nie przywiązywałbym tak wielkiej wagi do ocen, bo one nie zawsze odzwierciedlają rzeczywistość – tłumaczy ks. Ireneusz.

Wszyscy uczniowie, którym przyznano stypendia, cieszą się z tej pomocy i zapewniają, że dodatkowe fundusze bardzo się przydadzą. – Pieniądze ze stypendium wykorzystam na najważniejsze potrzeby – zapewnia Adam Kęsy z VIII LO, któremu już po raz drugi przyznano stypendium. – Dzięki nim mogę kupić sobie bilet miesięczny i najważniejsze podręczniki – wylicza Adam.

– Traktuję to stypendium jako nagrodę za pracę i spore wyróżnienie – cieszy się Paweł Nieścierowicz z III Gimnazjum w Zabrze.

JAN DRZYMAŁA

■ R E K L A M A ■

Crevil VITAL

ORYGINALNA?
SPRAWDZONA?
NIEMIECKA RECEPTURA?

TAK – JUŻ JEST!

Maść Końska Pferdebalsam CREVIL VITAL
Jest dostępna wyłącznie w aptekach.

Zapytaj farmaceutę o niemiecką maść CREVIL VITAL
Jeśli nie będzie, poproś o zamówienie
Jesteśmy w hurtowni PGF, MEDICARE, ITERO, ACP, CEFARM KAMYK

INFOLINIA: 696 600 000

500 ml

Sonda

MISJONARZ, POSEŁ I SZEF „SPODKA”

TADEUSZ WITA, POSEŁ Z ZABRZA



– Do uczestnictwa w rajdach misyjnych zachęcił mnie mój dobry znajomy Ireneusz Kranz. To dzięki niemu jestem tu już trzeci raz. Przyjechałem wraz z żoną i najmłodszym synem. Rajd jest dobrą okazją do poszerzania horyzontów. Dowiaduję się, co można i trzeba zrobić dla misji. Za czasów socjalizmu my, Polacy, byliśmy zmuszeni do korzystania z pomocy innych krajów. Co więcej, mamy silne korzenie chrześcijańskie i dlatego powinniśmy się dzielić z bardziej potrzebującymi.

MAREK BLASZKOWSKI, DYREKTOR KATOWICKIEGO „SPODKA”



– Wraz z rodziną uczestniczę w rajdzie misyjnym drugi raz. Dowiedziałem się o tej imprezie dzięki mojemu bratu, który współpracuje z Dzielą Misyjnym Archidiecezji Katowickiej. Zawsze bardzo chętnie włączam się w inicjatywy, które pozwalają pogłębić wspólnotę nie tylko z ludźmi, ale i z Bogiem. Jeżeli dodatkowo można komuś w ten sposób pomóc, to tym bardziej warto się w to włączyć.

KS. PIOTR KOLCZ, MISJONARZ



– Pracuję na misjach w Zambii. Tamtejsi mieszkańcy są bardzo życzliwie nastawieni do księży. Fundusze gromadzone przez Dzielę Misyjną Archidiecezji Katowickiej są dla nich nieosiągalne i stanowią dla nas, misjonarzy, ogromne wsparcie. Możemy dzięki nim przeprowadzać konieczne remonty i unowocześniać ośrodki. Bardzo dobrze sprawdza się także pomoc rzeczowa. Kiedyś przysłano nam piłki, które rozszły się jak ciepłe bułeczki.

Gotowi na wszy

Rajdem w Beskidach zakończyła się tegoroczna, piąta już akcja Dzieła Misyjnego Archidiecezji Katowickiej. Dzięki niej 200 Ślązaków świetnie bawiło się podczas weekendu, a jedna z parafii w Ziemi Świętej dostanie środki na remont ośrodka młodzieżowego.

Alarm: „GOPR odradza wycieczki w wyższe partie Beskidów. Z powodu deszczów i burz poważnie pogorszyły się warunki turystyczne na górskich szlakach” – podawało radio w niedzielny poranek 3 czerwca. Mimo to rajd, będący finałem paromiesięcznej akcji, wystartował.

– Wyruszyliśmy czerwonym szlakiem od Białego Krzyża – wyjaśnia siostra Kanizja, elżbietanka z Katowic. – Wędrowaliśmy w kierunku przełęczy Karkoszczonek i tą drogą dotarliśmy do sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski na Górcie. Trasa nie była uciążliwa, bo my dla misji jesteśmy gotowe zrobić wszystko – dodają postulantki: Ewa, Sandra i Beata. – Matka Boża ze Szczyrku załatwiła nam nawet pogodę – cieszą się inni uczestnicy. – Podobno w Bielsku cały czas pada, a tu proszę: po drodze spadło tylko kilka kropel deszczu i nawet nie zmokliśmy – mówią siostry.

Nie jesteśmy pępkiem świata

– Pomagaliśmy już misjonarzom w Afryce, Brazylii i Kazachstanie – informuje ks. prof. Jan Górski, Delegat Biskupi ds. Misji Archidiecezji Katowickiej. – W tym roku działamy pod hasłem „Solidarni z chrześcijanami na Bliskim Wschodzie”.

– Wybraliśmy tę wspólnotę bardzo spontanicznie – mówi Ireneusz Kranz z Dzieła Misyjnego Archidiecezji Katowickiej – Udaliśmy się w rejon konfliktu irackiego, by tam szukać kontaktu z potrzebującymi współ-

notami. W rejonie Jordanii bez wsparcia wielkich organizacji nie można wiele zdziałać z uwagi na trudności polityczne – wyjaśnia.

– Dotarliśmy do parafii Kościoła melchickiego, niedaleko Betlejem. W obecnej sytuacji politycznej jest ona odcięta od swojej metropolii w Libanie – opowiada ks. Jan Górski. – Postanowiliśmy wesprzeć inicjatywę wyremontowania ośrodka dla młodzieży, który został zniszczony w wyniku działań wojennych – dodaje.

– Nasza działalność ma także aspekt edukacyjny – precyzuje Ireneusz Kranz. – My, Polacy, żyjemy w społeczeństwie niezróżnicowanym kulturowo i trudno nam zrozumieć innych. Mamy swoje problemy, ale musimy zrozumieć, że nasza parafia nie jest pępkiem świata. Dzięki tym projektom widzimy świat w szerszej perspektywie i otwieramy się na jego potrzeby – podsumowuje Ireneusz Kranz.

Kawa z kardamonem

– W rajdzie uczestniczyło około 200 osób – mówi An-



Ks. prof. Górski w arafatce oraz uczestnicy rajdu
Poniżej: **O misjach w Beskidach? Czemu nie!**

na Ciepela z sekretariatu Dzieła Misyjnego. – Z tego ponad połowa dotarła do sanktuarium pieszo – dodaje. Na uczestników czekały atrakcje. Najbardziej emocjonującym momentem była loteria, w której każdy los był zwycięski. Dochód z ich sprzedaży przeznaczono na potrzeby tegorocznego projektu. Można także było spróbować kawy przygotowywanej tradycyjną arabską me-



ZDJEŃCA MAREK PIKARA

stko



tołą z dodatkiem kardamonu i poczęstować się kielbaskami z grilla. – Nie prowadzimy wielkiej akcji, bo nie jesteśmy do tego przygotowani, ale jak dotąd udawało nam się zgromadzić fundusze rządu od 1 do 3 tys. dolarów – mówią organizatorzy. – Najtrudniej było na początku, kiedy dopiero rozpoczynaliśmy pozyskiwać sponsorów. Teraz mamy już grupę współpracowników, na których możemy liczyć – zapewniają.

JAN DRZYMAŁA



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Klamka od zokrystie

W czasie studiów brałem udział w wycieczce naukowej na Pomorze. Po całonocnej podróży dojechaliśmy rano do jednej z pocysterskich miejscowości, gdzie jest wyjątkowo cenny średniowieczny kościół. Musieliśmy jednak poczekać na mającego nas oprowadzić księdza, bo kończył właśnie odprawiać Mszę pogrzebową. Wówczas szwendając się po placu kościelnym, zauważyłem otwarte drzwi zakrystii. A tam... w poplamionej komży krzątał się nieogolony, lekko zawiany kościelny, który ostrożnym krokiem przygotowywał krzyż i miał za chwilę poprowadzić kondukt żałobny z kościoła na cmentarz. Jako stary ministrant byłem zszokowany. Bo gdyby w mojej śląskiej parafii coś takiego przydarzyło się kościelnemu, to farorz zatrasłby go chyba kropidłem.

O wszem, śląscy kościelni nie byli i pewnie ciągle nie są idealni. Z młodych ministranckich lat pamiętam, jak kiedyś kościelny wyszczył po pysku ministranta, od którego było czuć cygarety. Wyrzucił też kilku innych ze służby za spóźnianie się albo za nieporządne wieszanie w szafie komży i *kragłów*. Jednak mimo niedoskonałej ludzkiej natury pozycja śląskiego kościelnego była bardzo wysoka. Podkreślała ją nawet w niektórych parafiach tradycja noszenia specjalnych uniformów czy mundurów. Pozycja ta brała się stąd, że dawniej większość parafialno-urzędowych spraw załatwiano w zakrystii, a szefował tam kościelny. U niego ludzie składali ofiary mszalne, dowalali *zołycki*, zgłaszali pogrzeby... Przez kościelnego parafianie umawiali się z farorzem na rozmowy i załatwiali jeszcze



MAREK SZOLTYSEK

wiele innych rzeczy, co jednak zależało od lokalnej parafialnej tradycji oraz pozycji konkretnego kościelnego. Natomiast do codziennych obowiązków kościelnego należało jeszcze otwieranie i zamykanie kościoła, dzwonicie na Anioł Pański, noszenie cały czas przy sobie kluczy od zakrystii, a także od tabernakulum oraz od sejfu z puszkami, monstrancją... i z winem. Osoba ta pilnowała, by w odpowiednim momencie pojechać i kupić opłatki na komunikanty, dolewać wody święconej do kropielnic przy kościelnych drzwiach, zapalać, gasić i *okrować* świeczki – żeby nie kapały i kopciły. Kościelny też kierował budową *betlyjki*, Bożego grobu i koordynował stawianie ołtarzy na Boże Ciało. Natomiast w czasach, kiedy nie wszy-

szy poradzili czytać *abo se niy wzyjni breli*, kościelny był również rzecznikiem prasowym farorza i parafialną informacją o godzinach Mszy, pogrzebów i nabożeństw.

B yła więc śląska zakrystia prawdziwą dyspozytornią życia parafialnego. Wszyscy znali jej – jak to w kościele – ozdobną klamkę. Było nawet powiedzonko, że ktoś ma: *kichol*, czyli nos, *jak klamka od zokrystie!* Ale myślę, że dzisiaj również ta klamka ma swoją wagę. Bo w świecie załatających księży, domofonów i zajętych telefonów z automatyczną sekretarką oraz nieczynnych po godzinach kancelarii parafialnych – zakrystia przed i po niedzielnych Mszach jest również miejscem spotkania z farorzem i oczywiście z kościelnym. ■

Festiwal teatralny

Pięciodniowy Dzień Dziecka



ARCHIWUM ZAKARPACKIEGO TEATRU LALEK

VI Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Katowice—Dzieciom” przekroczył granice miasta. Ukraiński teatr z Równego pokazał w Żywcu „Kozę Dereżę”. A na rynku w Bytomiu z „Cyrkciem na nitkach” wystąpił Wiktor Antonow — rewelacyjny animator marionetek z Petersburga.

W tym roku do konkursu stanęło osiem spektakli z Niemiec, Ukrainy, Czech, Słowacji, Chorwacji i oczywiście Polski. Dodatkowo widzowie obejrzelili kilkanaście przedstawień w wykonaniu zespołów krajowych i zagranicznych. Kto chciał, mógł w ciągu pięciu dni uczestniczyć w 25 prezentacjach europejskich teatrów lalkowych, które przyjechały do Katowic ze sztukami skierowanymi do młodych widzów.

Nie tylko międzynarodowe jury, pod przewodnictwem Karela Brozka z Czech, ale i publiczność natychmiast doceniły najlepsze przedstawienia, nagradzając je oklaskami.

Wertep

Owacjami wyróżniono spektakl „Głuptas z Wertepu” Zakarpackiego Wojewódzkiego Teatru Lalek „Bawka” z Użgorodu na Ukrainie. Tylko dwóch aktorów animuje tam kilkanaście lalek, sami też pojawiają się w żywym planie. To historia życia ludzi w małej miejscowości Wertep, co znaczy: szopka bożonarodzeniowa. Mieszkają tam obok siebie różne nacje: Polacy, Czesi, Słowacy, Romowie. A obok kościoła greckokatolickiego stoi świątynia kato-

licka. Spektakl uczy poszanowania inności i zachwyca grą lalkarzy. Właśnie Natalia Oresznikowa, animująca w nim kilka postaci — Anioła, Matiji, Mytryka i Baby — została nagrodzona za najlepszą rolę kobiecą. A sam spektakl jury wyróżniło honorowo za „humanistyczne przesłanie”.

Koń szuka rycerza

— Cały zespół zasługuje na nagrody aktorskie — mówili członkowie jury o bezkonkurencyjnym spektaklu „Baśń o rycerzu bez konia” Teatru Lalek „Baniarluka” z Bielska-Białej. To historia rycerza szukającego konia i konia pragnącego znaleźć rycerza, czyli rzecz o potrzebie przyjaźni. Wyraziste przesłanie i świet-

na, pełna humoru gra aktorów zrobiły wrażenie nie tylko na widzach, ale i jurorach, którzy honorując sztukę nagrodą Prezydenta Miasta Katowic uznali ją za najlepsze przedstawienie festiwalu. Spektakle podobały się dorosłym, ale przede wszystkim dzieciom, które z nimi przychodziły do teatru „Ateneum”, na scenę w Galerii i do Miejskiego Domu Kultury w Giszowcu. Nawet kiedy nie rozumiały języka, jak w przypadku spektaklu z Niemiec, kołysały się na widowni, tak jak aktorka, udająca jazdę w pociągu.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH



Ponad 900 lalek z kolekcji Magdaleny Mroczek-Stachowiak można oglądać w Muzeum Miejskim w Mysłowicach.



■ R E K L A M A ■



Katolickie Radio eM przyjmie do pracy

PRACOWNIKA NEWSROOMU

Aplikacje można przysyłać na mail praca@radioem.pl lub na adres: Radio eM ul. Wita Stwosza 16, 40-042 Katowice



Zobacz niezwykłą kolekcję

Ale lalki!

– Zaczęłam zbierać lalki, gdy miałam 5 lat. Mam w domu za mało miejsca i dlatego nie mogę mieć tylu lalek, ile bym chciała – opowiada pani Magdalena. Dodaje, że przechowuje je w specjalnej szafie, zajmującej całą ścianę w jednym z pokoiów. – Teraz mam ich ponad tysiąc i nie mam miejsca na więcej.

Lalki pani Magdaleny pochodzą z całego świata. Aby mogły trafić do jej kolekcji, muszą być ubrane w oryginalny strój regionalny. Ubiór koniecznie musi być wykonany z prawdziwego materiału. Wyjątkiem jest kilka drewnianych lalek afrykańskich, które są pomalowane.

Magdalena Mroczek-Stachowiak jest urzędnikiem państwowym, ale z wykształcenia etnolo-



U góry: **Wystawa szczególnie zaimponowała dzieciom**

Po lewej: **Lalki z Belgii są różnej wielkości**

giem. Pracę magisterską pisała o lalkach. Dzisiaj mówi, że to jej pasja, ale nie chce się przyznać, ile pieniędzy na nią traci.

Mniszka, biskup i urzędnik

– Mogłabym o każdej z moich lalek opowiadać godzinami – uśmiecha się. – Żadna z nich nie służy do zabawy – jest modelką, która coś nam pokazuje, w tym przypadku stroje regionalne. W drugiej połowie XIX wieku w Niemczech były produkowane lalki edukacyjne, ubrane w stroje zakonnic, księży, biskupów, urzędników. Chodziło o to, żeby dzieci nauczyły się rozróżniać stroje ważnych osób.

Do powstania lalek w strojach ludowych przyczyniły się podróże ludzi. Z podróży przywozimy za-

zwyczaj pamiątki, które są częścią odwiedzanego zakątka świata. Lalki w regionalnych strojach zaczęły zyskiwać popularność na początku ubiegłego stulecia. Wtedy zaczęto produkować je masowo, więc szybko stały się charakterystyczną i popularną pamiątką z wypraw do obcych krajów. Zwyczaj ich kolekcjonowania był typowy dla podróżników.



Powyżej: – **Oczywiście mam też lalki w strojach śląskich – pokazuje Magdalena Mroczek-Stachowiak**

Poniżej: **Misterne wykonanie, dbałość o szczegóły, to niewątpliwy walor edukacyjny lalek regionalnych**

Na dole po prawej: **Tak wyglądają stroje bułgarskie**

Na dole po lewej: **Na wystawie nie zabrakło również stroju watykańskiego**

Pani Magdalena tylko niektóre swoje lalki przywoziła sama. Najczęściej prosi osoby wyjeżdżające do danego kraju o konkretną lalkę. Jej kolekcja gościła już w wielu polskich muzeach, zdobyła też nagrody i wyróżnienia podczas kolejnych edycji Kieleckiego Festiwalu Zabaw, Zabawek i Widowisk.

MIROSLAW RZEPKA



Początkowo nie wszyscy mieszkańcy patrzyli przychylnym okiem na budowę nowego kościoła. – **Baliśmy się, czy finansowo temu podaliśmy** – mówi Leokadia Faruga.

tekst
**ANNA
BURDA-SZOSTEK**

zdjęcia
KRZYSZTOF KUSZ



Parafia z turb

Mieszkańcy Zazdrości chodzili do kościoła św. Piotra i Pawła w Woszczycach. U siebie mieli, poświęconą w 1983 roku, kaplicę Miłosierdzia Bożego, w której w niedziele odprawiana była Msza św. W salce przy kaplicy dzieci uczyły się religii – głównie ze względów bezpieczeństwa, bo kiedy chodziły na religię do Woszczyc, musiały przechodzić przez bardzo ruchliwą dwupasmówkę prowadzącą do Wisły. Zginęło na niej pięciu dorosłych mieszkańców, a także jedno dziecko.

Do kaplicy, ze względu na jej bliskość, przychodziło na Msze coraz więcej mieszkańców. Zaczęto myśleć o jej rozbudowie, tym bardziej że macierzysta parafia w Woszczycach była bardzo duża. W 2000 r. zadanie rozbudowy kaplicy-kościoła powierzone zostało ks. Markowi Blindzie, obecnemu proboszczowi.

Ponbóczku, pomóż!

– Nie było łatwo – wspomina ksiądz proboszcz. – Najpierw musiałem pozyskać sympatię ludzi i ich przychylność dla budowy kościoła. Początkowo tylko około 10 proc. było za budową. Poszedłem więc przed obraz Miłosierdzia Bożego i modliłem się: „Ponbóczku, jak Ty mi nie pomożesz, to kto mi pomoże?”.

Ponbóczek nie zastawił proboszcza samego. Ludzie powoli, powoli zaczęli przekonywać się do pomysłu budowy nowego kościoła. Proboszcz wprowadził system, według którego codziennie dwie brygady pracowały na dwie zmiany. – To z powodu niedużej akceptacji społecznej dla budowy. Ludzie nazwali mnie wtedy Bin Ladenem – śmieje się ks. Marek Blind. – Do specjalistycznych prac wynajmowa-

liśmy ludzi, a parafianie byli takim turbodoładowaniem.

Architektem kościoła jest Barbara Ebisz, zaś konstruktorem - Jan Kostosz. Nad pracami budowlanymi czuwali Stanisław Łyp i Teofil Figas. Rozpracowywali projekty budowlane, czuwali nad wykonawstwem.

– Kiedy zaczynaliśmy prace ziemne i zbrojenie, widać było, jak z dnia na dzień zmienia się stosunek ludzi do budowy nowego kościoła – mówi 76-letni Stanisław Łyp. – Zrozumienie było coraz większe. I nigdy nie brakowało rąk do pracy. Wręcz przeciwnie, czasem ludzi było tak dużo, że trudno było ich „zagospodarować”. A tempo prac było nieraz niesamowite.

Sześć lat poza parafią

Bywało, że pan Stanisław do północy rozpracowywał kolejne eta-

Przy budowie kościoła nigdy nie brakowało chętnych do pracy – mówi Stanisław Łyp, nadzorujący budowę świątyni

Po prawej: **Leokadia Faruga jest liderką grupy parafialnej Faustynki, należy także do zespołu charytatywnego**

py budowy. – Teraz, kiedy kościół jest już gotowy, mam ogromną satysfakcję – mówi. – Cieszę się, kiedy moi koledzy z innych miejscowości przyjeżdżają zobaczyć, jak wygląda kościół, i chwają wykonanie.

Wiele firm wykonywało nieodpłatnie prace przy budowie. Mieszkańcy co miesiąc składali ofiary na rzecz budowy. Wpłata była dobrowolna, każdy dawał tyle, na ile było go stać, od 30 do nawet 100 zł. Ale – jak zauważa proboszcz – gdyby nie pomoc z zewnątrz, kościół nigdy nie powstał. Mieszkańcy Zazdrości wiele zawdzięczają także in-

nym parafiom. Ks. Blindę przez sześć lat co niedzielę jeździł do parafii patronackich i zaprzyjaźnionych księży, zbierając pieniądze na budowę.

Dziś w centrum Zazdrości stoi piękny, niemalże całkowicie wykonany kościół. W ołtarzu i bocznej kaplicy znajdują się relikwie św. Faustyny. Pod tabernakulum jest kamień pochodzący z Golgoty. – Ma to wymiar symboliczny – mówi proboszcz – bo przecież miłosierdzie Boże bierze swój początek właśnie na krzyżu.

Towarzyskie Faustynki

Faustynki to grupa parafialna, do której należy około 30 kobiet. Przed Mszą św. prowadzą modlitwę różańcową, przygotowują też uroczystości religijne, np. dekorują kościół. Organizują także towarzyskie spotkania w domu parafialnym. W ten sposób, przy kawie i

Miłosierdzia Bożego w Zazdrości

Podoleadowaniem



swojskim cieście obchodzi urodziny. 71-letnia Leokadia Faruga jest liderką grupy. Należy też do zespołu charytatywnego i – podobnie jak wiele pozostałych Faustynek – do Żywego Różańca. – W Niemczech widziałam, jak działają Kluby Seniora. Pomyślałam, że i u nas przydałby się taki klub. I tak powstały Faustynki. Ale jesteśmy przede wszystkim grupą modlitewną – mówi.

W parafii są też Dzieci Maryi i chórek dziecięcy. Co kwartał wychodzi pismo „W naszej parafii”, któremu szefuje Małgorzata Zielonka. Kwartalnik zawiera m.in. teksty mówiące o kolejnych okresach roku liturgicznego, informacje o chrztach, ślubach i pogrzebach.

Zespół charytatywny współpracuje z Radą Społeczną, odwiedza osoby,

które skończyły 80 lat. Odwiedza chorych w domu i w szpitalach.

W duszpasterstwie pomaga emeryt, ks. Jerzy Hojka.

Zazdrość rośnie

Zazdrość to wioska długa na około 2 km i na kilometr szeroka. Przez jej środek przechodzi trasa szybkiego ruchu z Katowic do Wisły. W 2000 r. parafia w Zazdrości liczyła 740 osób, dziś – 900. Kiedy stworzono parafię, przyłączono do niej część domów, należących do wspólnoty w Woszczycach. Ale wzrost liczby parafian to także efekt osiedlania się nowych mieszkańców.

Każdy ma tu kawałek pola, choć z rolnictwa żyje zaledwie jeden gospodarz. Większość pra-

cuje w kopalniach, Elektrowni Łaziska. Jak mówią mieszkańcy, bezrobocia tu nie ma, bo każdy, kto chce pracować, pracuje. Oczywiście nie zawsze łatwo tak od razu znaleźć pracę. Dlatego m.in. młodzi szukają szczęścia w Irlandii, Anglii czy Szkocji.

Jeszcze kilkanaście lat temu trudno było o pozwolenie na budowę domu w Zazdrości. Ziemia w większości kwalifikowana była jako tereny rolnicze. Dziś wiele się zmieniło. 90 proc. to ziemia pod zabudowę. Co roku ksiądz proboszcz podczas kolęd święci około 10 nowych domów. Osiedla się tu wiele rodzin spoza Zazdrości, bo i okolica piękna, i lokalizacja obok wiślanki i planowanego zjazdu na autostradę bardzo atrakcyjna. ■

Początkowo mieszkańcy bali się, czy podoleją budowie kościoła. Teraz są z niego dumni



KS. MAREK BLINDA

HISTORIA

Proboszcz w Woszczycach ks. Eugeniusz Szyszka postarał się o wybudowanie w Zazdrości domu katechetycznego z kaplicą. Zamieszkał w urzędzonym na piętrze mieszkaniu, a po nim mieszkali tu księża emeryci: J. Tchórz, L. Wawrzyńczyk i J. Frelich, którzy odprawiali Msze w kaplicy. Parafię erygowano w 2001 r. W tym też roku poświęcono plac pod rozbudowę kaplicy-kościoła. 9 czerwca 2007 r. poświęcił go bp G. Bernacki.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Cieszę się, że mieszkańcy potrafili przełamać lęk przed niemożnością zrealizowania budowy nowego kościoła. Początkowo byłem tu persona non grata. Teraz parafianie traktują mnie jak swojego i tak się tu czuję. Chciałbym im podziękować za pracę przy budowie i za pomoc finansową. Bardzo serdecznie dziękuję też innym parafiom, dzięki którym mamy nowy kościół w Zazdrości. W niedzielnej Mszy św. uczestniczy około 75 proc. parafian, dużo jest także na codziennej Mszy św. Chciałbym jeszcze większej integracji nowych mieszkańców Zazdrości, których jest około 15 proc. Kościół jest przecież dla wszystkich.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 7.30, 11.00, 16.00
- Msze św. w tygodniu: od poniedziałku do środy o 7.00, w pozostałe dni o 17.00
- W środy – nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy
- W trzeci piątek miesiąca – nabożeństwo dziękczynne do Miłosierdzia Bożego w intencji fundatorów i darczyńców kościoła

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka

Debata o śląskiej inteligencji

Skąd ta siła?



AGENCJA GAZETA/JACEK BOCZAR

— W Ślązakach jest ogromna energia, którą trzeba obudzić — przekonywał Kazimierz Kutz. — Skąd ona się bierze? — dopytywał abp Damian Zimoń. — Z potrzeby Boga — padła zaskakująca odpowiedź śląskiego twórcy.

Pretekstem do spotkania ludzi nauki, kultury, mediów i Kościoła była książka Aleksandra Kłich „Bez mitów. Portrety ze Śląska”. Dziennikarka „Gazety Wyborczej” zebrała w niej szkice, poświęcone trzynastu śląskim osobowościom, wśród których znaleźli się także kardynałowie Kominek i Hlond oraz biskup Bednorz.

O Śląsku, jego micie, dzisiejszej tożsamości i perspektywach rozmawiali: abp Damian Zimoń, senator Kazimierz Kutz, socjolog Marek S. Szczepański oraz malarz i pisarz Henryk Waniek. Spotkanie zorganizował katowicki oddział „Gazety Wyborczej”, dyskusję prowadził publicysta Michał Smolorz.

Kazimierz Kutz przekonywał, że Śląsk był przez całe wieki historycznym sierotą. Trudne historyczne okoliczności ukształtowały Ślązaków. Długie trwanie — to podstawowa nasza postawa. „My to smolymy” — te słowa jednego z polityków ze Śląska oddają, zdaniem Kutza, coś ze śląskiego ducha. Jak je rozumieć? Nie koncentrować się na bicu piany, tylko robić swoje.

Prawdziwa siła Ślązaków dopiero się ujawni. Oni są najlepiej przygotowani do życia w zjednoczonej Europie, w której narodowości odgrywają coraz mniejszą rolę.

Prof. Szczepański podkreślał, że na Śląsku studiuje dzisiaj 200 tys. młodych, czyli 5 razy więcej niż kilkanaście lat temu. To daje nadzieję na cywilizacyjny rozwój. Potrzebne są cztery sprawy na „t”: talent, technologia, tolerancja i twórczość.

Padło też pytanie o fenomen śląskiej religijności. Abp Zimoń podkreślił, że symbolem duchowości Ślązaków jest pielgrzymka piekarska. — Mówiono nam, że po 1989 r. to już się skończy, tymczasem to wciąż trwa. Jeśli ja to mówię, to powiecie, że nie jestem obiektywny, więc może o religijności wypowie się raczej pan Kazimierz... — zaproponował nieco przekornie. Senator Kutz, który często deklaruje swój agnostycyzm, zgodził się z arcybiskupem. — Sam miałem dwie bardzo pobożne babki. Nie spotkałem ludzi tak głęboko wierzących, jak one. Siła Ślązaków płynęła z potrzeby Boga. Religia dawała im oparcie.

KS. TOMASZ JAKLEWICZ

W dyskusji w katowickim kinoteatrze „Rialto” 5.06 br. udział wzięli (od lewej): prof. Marek S. Szczepański, abp Damian Zimoń, Kazimierz Kutz oraz Henryk Waniek

TVP 3

TV Regionalna 17–23.06.2007

NIEDZIELA ■ 17.06

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
07.50 Z życia bocianów
07.55 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
08.00 Koncert życzeń
08.45 Śląska lista przebojów
16.45 Aktualności
16.48 Pogoda
16.50 TV Katowice poleca
17.00 Jak ten czas leci
18.00 Aktualności
18.24 Magazyn Meteo
18.30 Retransmisje sportowe
18.40 Pół wieku TV Katowice – programy archiwalne
21.45 Aktualności
21.50 Pogoda
21.55 Piłkarska Trójka
22.05 Niedzielnym magazyn sportowy

PONIEDZIAŁEK ■ 18.06

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
07.50 Gramy dla Was
08.45 Ewangelia na dachach – magazyn
16.45 Aktualności
16.48 Pogoda
16.50 Pomysł na sukces
17.00 Trójka dzieciom: Olimpiada Bolka i Lolka
18.00 Aktualności
18.24 Magazyn Meteo
18.30 Aktualności sportowe
18.40 Encyklopedia Solidarności
19.05 Zaolzie – magazyn
19.15 Trójka dzieciom: Lis Leon
19.35 TV Katowice poleca
19.45 Domowy zwierzyniec
19.50 TV Katowice zaprasza
21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 19.06

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
07.50 Gramy dla Was
08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
16.45 Aktualności
16.48 Pogoda
16.50 Relacje – informator gospodarczy
17.00 Trójka dzieciom: Olimpiada Bolka i Lolka
18.00 Aktualności
18.24 Magazyn Meteo
18.30 Aktualności sportowe
18.40 Trójka tam była
18.55 Relacje
19.00 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej
19.15 Blżej natury – mag. ekologiczny
19.40 Gramy dla Was
19.50 TV Katowice zaprasza
21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 20.06

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
08.45 Tropicele – reportaż
16.45 Aktualności
16.48 Pogoda
16.50 Kronika miejska – Chorzów
17.00 Trójka dzieciom: Olimpiada Bolka i Lolka

18.00 Aktualności
18.24 Magazyn Meteo
18.30 Aktualności sportowe
18.40 Nasz reportaż
18.55 Kwiaty, ogrody
19.00 Všechno kłape – wszystko gra
19.20 Zbliżenia filmowe
19.35 Motokibic.YV – magazyn motoryzacyjny
19.50 Rynek pracy – równe szanse
21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 21.06

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
08.45 Tropicele – reportaż
16.45 Aktualności
16.48 Pogoda
16.50 Rynek pracy – równe szanse
17.00 Trójka dzieciom: Olimpiada Bolka i Lolka
18.00 Aktualności
18.24 Magazyn Meteo
18.30 Aktualności sportowe
18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
19.05 Pomysł na weekend – informator kulturalny
19.50 TV Katowice zaprasza
21.45 Aktualności sportowe i Aktualności
21.50 Pogoda

PIĄTEK ■ 22.06

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
08.45 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
16.45 Aktualności
16.48 Pogoda
16.50 Kronika miejska – Katowice
17.00 Atelier – lekcja rysunku
18.00 Aktualności
18.24 Magazyn Meteo
18.30 Aktualności sportowe
18.40 Piłkarski turniej oldboyów
18.55 Pomysł na weekend
19.00 Do przerwy 0:1 – serial TVP
19.30 Trójka dzieciom: Lis Leon
19.40 To się wytnie
19.50 TV Katowice zaprasza
21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 23.06

07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
07.50 Z życia bocianów
07.55 Do przerwy 0:1 – serial TVP
08.45 Atelier – lekcja rysunku
16.45 Aktualności
16.48 Pogoda
16.50 To się wytnie
17.00 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony
18.00 Aktualności
18.24 Magazyn Meteo
18.30 Aktualności sportowe
18.40 Śląskie granie i śpiewanie
19.10 Pół wieku TV Katowice – programy archiwalne
19.35 Kabaret to za duże słowo
21.45 Aktualności
21.50 Pogoda
21.55 Aktualności sportowe
22.05 Sobotni magazyn sportowy